

# Bonson / Matek, MAMA I DID IT

Może chciałbym coś jeszcze od życia  
Ma dwie ręce, serce, oddycham  
Umiem pisać, gdzieś na głośnikach  
Znow mnie słyhać, siema, witam  
Mam gdzie mieszkać,  
Kogo kochać  
Ktoś mnie kocha – spoko opcja  
Są tacy którzy co noc w...  
Jedzą sami kolację i nie mogą się spotkać  
Chyba miałem szczęściem  
Może nie doceniam tego co mi dał los?  
Chyba tak jest lepiej  
Wzloty i upadki przezywam z nią  
I kiedy mam dosyć wylewam litry potu na kolejnym koncercie  
Wtedy las rąk pod sceną przypomina mi po co tu jestem  
.. mo podał rękę  
Matek mi podał rękę  
I gdyby tak samo  
Trafić nie można lepiej  
I wiem że dziękuje to i tak, za mało  
Pamiętasz gościa który nie mógł się pozbierać  
I darł japę ze umierać chce  
Ich ju nie ma

Byłem w miejscach o których marzyłem  
A ponoć rap miał znudzić się za chwile  
Z kimś biłem się i się napiłem  
I poznałem tą branżę i wiem co za ile  
Niby gówniarz a niezły mam bagaż  
Grałem w barach i na festiwalach  
Dla pustych sal i dla tysięcy krajan  
Gdzie tysiące gardeł robię wielki hałas

Przeżyłem to –czaisz  
Choć nie raz się biłem z myślami  
Przecież kurwa nie mamy nic z tego  
Poza kacem i zdrowie od tego jebany  
Wstaję rano i patrzę za oknie  
I nie wiem gdzie jestem i kasy mam dość  
I nie czuje się wzorem, idolem  
Gdy pragniesz nas dotknąć – jebana samotność  
Czasem nie chcę odpisać na maile  
Czasem zdjęcie to dał mnie za wiele  
Zmęczony, spocony i głodny  
Jak nie wiem  
Sam chleję pod hotelem  
Pale szluga, patrzę w niebo i pytam  
I śmieją się ze mnie te demony w myślach  
Czasem chciałbym coś jeszcze od życia  
Mam dwie ręce, serce, oddycham